

0 edukację dla wszystkich

21 września 2016

Domagali się edukacji, na którą będzie ich stać. Zostali potraktowani granatami łzawiącymi. Studenci w RPA masowo wyszli na ulice.

W ubiegłym roku rząd Republiki Południowej Afryki zabronił uniwersytetom podnoszenia opłat za naukę. Był to efekt masowego protestu studentów wyższych uczelni, którzy podnosili, że podwyżka czesnego wyeliminuje ze studiów uboższych (jak łatwo się domyślić, głównie czarnych) słuchaczy. Teraz władze drugi raz sprawdzają, czy uda im się przepchnąć niepopularne zmiany. Ogłosiły, że w 2017 r. każda uczelnia będzie mogła podnieść czesne nawet o 8 proc. Studenci nie zamierzają się poddać. Również tym razem wyszli na ulice.

Centrum protestów to prestiżowy Uniwersytet Witwatersrand w Johannesburgu, ale nie tylko tam podwyżka czesnego wzbudziła wściekłość. Uniwersytet w Cape Town musiał zawiesić prowadzenie zajęć, bo słuchacze zamiast na wykłady poszli na barykady, śpiewając przy tym rewolucyjne pieśni. W Port Elizabeth, gdzie działają dwie uczelnie wyższe, zdecydowano o zamknięciu obu kampusów. Uniwersytety w większości z zadowoleniem przyjęły rządową zapowiedź; twierdzą, że dodatkowe pieniądze są im potrzebne, by uratować spadający poziom kształcenia. Studenci wyszli protestować domagając się wolnego dostępu do edukacji.

Z protestującymi nie spotkał się nikt z pomysłodawców zmian. Pokojowe protesty zostały siłą powstrzymane przez policję, która w Johannesburgu aresztowała 31 uczestników manifestacji. Oficjalnie za "nielegalne blokowanie wejścia na uniwersytet". W stronę protestujących poleciały również granaty łzawiące.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu